Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 12. Kraków-Lwów, dnia 20 marca 1932 r. Rok XX.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.
Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.055

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Pełnomocnictwa.

Rząd przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Projekt ten o pełnomocnictwach składa się z 4 artykułów.

Art. 1 głosi, że w czasie, gdy Sejm nie obraduje, Prezydent Rzeczypospolitej jest w mocy wydawać rozporządzenia w sprawach gospodarczych, finansowych, uporządkowania stanu prawnego państwa, wymiaru sprawiedliwości, oraz świadczeń społecznych.

Rozporządzenia w sprawach powyższych Prezydent będzie mógł wydawać w czasie, gdy sesja jest zamknięta, do czasu zwołania najbliższej, zwyczajnej sesji sejmowej, natomiast, jeśli chodzi o rozporządzenie w zakresie administracji publicznej, uprawnienie to przysługiwać będzie Prezydentowi do końca 1934 roku.

Następny, t. j. 2-gi artykuł ustawy wyjaśnia, że Prezydent jest władny na mocy uprawnień, które będą mu udzielone w zakresie wydawania zarządzeń, dotyczących organizacji, administracji publicznej znosić, łączyć, dzielić urzędy, oraz ustalać zakres ich działania, regulować zasady wewnętrznej organizacji urzędów, trybu urzędowania, ustalać właściwość i tok instancji, oraz zmieniać lub wydawać nowe przepisy we wszystkich dziedzinach postępowania administracyjnego, przeprowadzać zmiany w istniejącym podziale administracyjnym, przekazywać niektóre dotychczasowe funkcje organów administracji rządowej organom związków samorządowych, określić sposób sprawowania przekazanych funkcji, ustalać obowiązek i sposób przyjmowania personelu zatrudnionego przez związki samorządowe, wreszcie ustalać zasady dotowania związków samorządowych ze skarbu państwa w związku z przekazaniem funkcji.

Dwa ostatnie artykuły głoszą, że wykonanie ustawy porucza się Radzie ministrów i wszystkim ministrom, oraz, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Po uchwaleniu powyższych pełnomocnictw, cóż zostanie dla Sejmu?

Z pod pełnomocnictw wyłączone są kwestje, zastrzeżone na mocy Konstytucji dla Sejmu, a mianowicie sprawy uprawnień samorządu terytorjalnego, uchwalenie budżetu, uchwalenie rekruta, kontroli nad długami państwa, zawieranie umów obciążających państwo pod względem finansowym, wypowiedzenie wojny i zawieranie pokoju, i pociąganie ministrów do konstytucyjnej odpowiedzialności.

Ponieważ Sejm obecny nie poważy się zrobić użytku z przysługującego mu prawa pociągania ministrów do owej odpowiedzialności, ani też wykonywać istotnej kontroli nad długami państwa i gospodarką rządu, a na wojnę i na uzyskanie pożyczki na razie nie zanosi się, — uprawnienia jego ścieśniają się do uchwalenia budżetu w przedłożeniu rządowem, wszystkie inne sprawy przekazuje się pełnomocnictwom, wskutek czego nawet ten Sejm, będący cieniem Sejmu, okazuje się zbędnym, o wszystkiem ma decydować rząd, ile, że wykonanie pełnomocnictw porucza się Radzie ministrów i wszystkim ministrom.

Coraz mocniej i dobitniej występuje na jaw istota systemu pomajowego.

Wszechmoc rządu, wobec której społeczeństwo staje się cieniem, czemś zgoła małoznacznem i zbytecznem.

Skądże zatem apel p. Premjera w uzasadnieniu żądania pełnomocnictw, nawołującego, że „w chwili obecnej jest naczelnem zadaniem powoływanie do współpracy i do składania ofiar wszystkich warstw i grup zawodowych i społecznych“.

Prawdę powiedziawszy, to owa współpraca w obecnych warunkach jest fikcją — gdzie się żąda ślepego posłuszeństwa, tam niema współpracy, grunt zatem: składanie ofiar.

Tylko z czego?

Chyba z życia, bo mienie należy do Banków, Kas komunalnych i innych wierzycieli oraz do komorników. J. B.

Widmo zwiększania się analfabetyzmu.

Jak wynika z referatu posła Czapińskiego na sejmowej Komisji oświatowej, około 300.000 dzieci w wieku szkolnym w Polsce nie ma możności pobierania nauki.

Przed imieninami Marszałka.

Za co się bije dzieci w szkołach?

Z okazji nadchodzących imienin p. Piłsudskiego, nauczycielstwo nasze wzięło się energicznie do dzieła!

Pominąwszy zbieranie podpisów na czysty papier od poszczególnych instytucyj i gmin, zmusza się do podpisów dzieci szkolne przy pomocy kija i pięści.

W Olszanej kierownik szkoły niejaki Alojzy Gliń. ski za odmówienie podpisu skatował ucznia Józefa Króla w dniu 29 stycznia br. do tego stopnia, że biedne dziecko dotąd leży w łóżku (korespondencja z połowy lutego). Ojca nie stać w dzisiejszych ciężkich czasach na doktora, a zachodzi obawa że chłopiec na całe życie może pozostać kaleką, gdyż pod razami nauczyciela, jak powiadają, stracił przytomność i nic nie pamięta co się z nim działo.

Ten sam „światłodawca“ zbił także Antoniego Kulaka, syna Józefa członka rady gminnej.

W Olszance, kierowniczka szkoły niejaka Wałł. grówna pobiła między innymi Józefa Machuszka z miejscowości Stanęcin.

W Szczereżu znowu inna „światłodawczyni“ niejaka Stefanja Korczyńska kazała dzieciom przynieść po pół złotego, lub jaj w tej równowartości na imieniny dla Marszałka?

Oto nagie fakta!

———ooOoo———

Barometr gospodarczy.

Kilka cyfr, zamieszczonych poniżej, ilustruje nad wyraz wymownie pogłębianie się kryzysu gospodarczego.

I tak obieg pieniężny w styczniu 1930 roku wynosił 1,387.700.000 zł., podczas gdy w styczniu roku 1931 wynosił jeszcze 1,512.600.000 zł., czyli obieg pieniężny spadł o blisko 125 miljonów zł. Tak wielki spadek obiegu pieniężnego idzie w parze ze zmniejszeniem się rezerw Banku Polskiego. Rezerwy te w porównaniu ze styczniem roku ubiegłego spadły o przeszło 158 miljonów zł. Bo gdy w roku zeszłym wynosiły 947.300.000 zł., to obecnie wynoszą — 788.700.000 zł. Znacznie zmalał zapas dewiz i walut a mianowicie z 384 miljonów na 188 miljonów.

———ooOoo———

Hołd dla p. Prezesa W. Witosa.

Panie Prezesie!

Od nas, członków „Koła Ludowego“, zebranych dnia 6 marca b. r. w Samocicach, przyjm Kochany Prezesie wyrazy czci głębokiej i hołdu — za znojną na naszej niwie pracę, za hart duszy, jaki w chwilach ogólnego zwątpienia okazałeś, za brzeską martyrologję, za niesłuszne szykany i obelgi — niech Ci będzie od nas wieczna wdzięczność i cześć.

Zarząd „Koła Ludowego“ w Samocicach:

Sekretarz: Tracz Jan.

Prezes: Topór Wojciech.

———oOo———

plebiscyt antyalkoholowy.

W PRZEWROTNEM powiat Rzeszów, zorganizowano i przeprowadzono plebiscyt antyalkoholowy. Na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 1042, głosowało 736 osób i to wszyscy za zakazem sprzedaży alkoholu. Akcję tę zorganizował Ks. proboszcz Bauer, przy współudziale p. Kazimierza Letawca.

———ooOoo———

KRWAWE ZAJŚCIA W PIOTRKOWIE. W Piotrkowie trwa od kilku dni strajk w hucie „Hortensja“. Mimo wzmocnienia oddziałów policyjnych przyszło tam do wielkich zaburzeń. Jeden policjant i jeden robotnik zostali ranni. Policja, przy pomocy gazów łzawiących opanowała wreszcie sytuację.

——X——

Plan gospodarczej federacji w Europie środkowej bez udziału Polski.

Wszystkie dzienniki zagraniczne a również i polskie zajmują się żywo memorjałem rządu francuskiego, który został ogłoszony w Genewie w sprawie odbudowy gospodarczej Europy środkowej. Memorjał rządu francuskiego zaleca rządom Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Jugosławji zawarcie blokowych porozumień na zasadzie wzajemnych preferencyj celnych. To znaczy, że wymienione państwa, tworząc blok gospodarczy przenoszą swoje dotychczasowe stawki celne poza granice wymienionych państw. Powstałby w ten sposób gospodarczy blok państw, który w wielu działach mógłby być blokiem na zewnątrz zamkniętym i faktycznie samowystarczalnym. W obrębie tych państw wymiana handlowa byłaby wolna, a dopiero wszelkie stawki celne byłyby stosowane na granicy tego bloku.

Co w tym memorjale uderza, to to, że rząd francuski nie bierze pod uwagę Polski.

Plan francuski polega na czterech punktach:

I. Czechosłowacja, Węgry, i Austrja przystępują do ścisłego gospodarczego związku, zawierając nowe umowy, które uregulowałyby stosunki gospodarcze.

II. Te trzy państwa tworzą podstawę zamierzonego gospodarczego związku państw. Do tej grupy przystąpią Rumunja i Jugosławja.

III. Rząd francuski na wypadek wprowadzenia planu tego w życie, oświadcza gotowość udzielenia pomocy finansowej tym państwom.

IV. Anglja, Włochy, Francja i Niemcy zobowiązują się nie wyciągać dla siebie żadnych specjalnych korzyści, zwłaszcza na terenie celno-politycznym.

A cóż na to nasi „mocarstwowcy"? — Przecież tak zalgiwali społeczeństwo o wielkim prestiżu Polski na terenie międzynarodowym? Potworzono różne „Ligi Mocarstwowe", które swoją „mocarstwowość" pokazywały przy rozbijaniu zebrań opozycji! Tyle szumu i hałasu!

Trzeba naprawdę ubolewać nad tem, że o Polsce zapomniano celowo!

Krakowski „Ilust. Kuryer Codz." rozpisuje się w numerze 69 obszernie na ten temat, nazywając memorjał francuski niebezpieczeństwem dla gospodarstwa polskiego.

„Czy można wyobrazić sobie — pisze „Kuryer — że Polska zgodziłaby się na utworzenie bloku gospodarczego państw środkowo-europejskich bez własnego współudziału? Zostałaby wszak wówczas w zupełnej izolacji wrogiej. Wykluczona z południa, mając na zachodzie wrogie Niemcy, a na wschodzie hermetycznie zamknięte Sowiety — cały swój handel musiałaby skierować na morze. Czy to jednak wystarczy? Czy można w tak krótkim czasie przestawić się tylko na handel morski — i jakiemi ofiarami."

Jeżeli dodamy do tego, że tworzy się jeszcze blok bałtycki, blok skandynawski, wreszcie wielki blok angielski, który zdradza tendencję do pochłonięcia bloku skandynawskiego, to naprawdę izolacja Polski budzi poważne obawy.

To, że tworzą się wielkie bloki gospodarcze, to może być erą nową w życiu gospodarczem Europy. Dotychczasowy system murów celnych doprowadził do bankructwa życie gospodarcze Europy. Obecny bowiem stan paraliżuje życie gospodarcze, doprowadza to życie do ruiny, do nędzy do bezrobocia, przyczyniając się walnie do rozpowszechnienia komunizmu.

—x—

Wybory prezydenta w Niemczech.

Agitacja wyborcza w Niemczech osiągnęła w ostatnich dniach niesłychane napięcie. Ulice berlińskie przedstawiały ciekawy widok. Samochody obwieszone transparentami przeciągały w jedną to w drugą stronę. Nad ulicami porozwieszano transparenty z hasłami wyborczemi. Bezsprzecznie zwolennicy Hindenburga dali maksimum swoich wysiłków, agitując za starym marszałkiem.

Wieczorem ustawione na samochodach ciężarowych silne reflektory rzucały świetlne przeźrocza z napisem „Hindenburg".

Strona przeciwna, zwłaszcza nacjonal-socjaliści, również nie próżnowali. Rozlepiono olbrzymią ilość afiszów.

Oczywiście, że do walki wyborczej użyto wypróbowanej broni kłamstw i szczerstw. Przeciwnicy Hindenburga podkreślali, że wybór jego na prezydenta oznacza oddanie Prus Wschodnich Polsce, ze strony przeciwnej kolportowano też pogłoskę, iż wybór Hitlera pociągnie za sobą wypowiedzenie wojny przez Francję.

Nacjonal-socjaliści na niektórych zgromadzeniach wyborczych na prowincji głosili nawet, iż Hindenburg jest w zupełności sparaliżowany i nie ma świadomości tego, co czyni, kandydując ponownie. W ciągu ubiegłej nocy pojawili się na mieście osobnicy, którzy czarnym terem zamazywali afisze swych przeciwników politycznych. Policja przez cały dzień była w ostrem pogotowiu.

W pałacu sportowym odbyło się wielkie zebranie komunistyczne, na którem przemówienie wygłosił komunista Thaelman.

Dowodem zainteresowania się społeczeństwa wyborami była frekwencja obywateli na zebraniach. Na wielkiem zebraniu w Berlinie, które urządził „żelazny front" za Hindenburgiem, było uczestników zebrania około 200.000. Tak samo wielkie zebranie hitlerowców w Berlinie zgromadziło paręset tysięcy ludzi.

W dniu wyborów, nastrój panował po wielkich miastach niesłychanie podniecony. W niektórych okręgach głosowało do 90 proc. uprawnionych do głosowania.

Według urzędowych obliczeń wyniki wyborów na prezydenta Rzeszy przedstawiają się następująco. Otrzymali:

Hindenburg — 18,661.736 głosów,
Hitler — 11,328.571 głosów,
Thaelman — 4,971.079 głosów,
Duerstenberg — 2,517.876 głosów,
a humorystyczny kandydat Winter 111.470 głosów.

Ogółem oddano głosów ważnych 37,660.377.

Jak wynika z obliczenia, Hindenburgowi zabrakło do absolutnej większości 168.452 głosów. Wobec tego musi dojść do ponownego głosowania, którego termin ustalono na dzień 10 kwietnia i w którym rozstrzyga zwykła większość.

W drugiem głosowaniu mogą być wystawieni również kandydaci, którzy nie brali udziału w pierwszem.

—x—

O rząd większości w Ameryce.

W ostatnich tygodniach Stany Zjednoczone obchodziły dzień Lincolna, jednego ze swoich prezydentów, który zapisał się złotemi zgłoskami w dziejach Ameryki. Lincoln jako prezydent, wyznawca haseł demokratycznych w pełnem tego słowa znaczeniu, zasłynął jako obrońca ludu. — Z okazji tej uroczystości szereg wybitnych osobistości przemawiając na akademjach urządzonych ku czci Lincolna, nie szczędziło ostrej krytyki Hoowrowi i panującym obecnie stosunkom. Jako ilustrację tych stosunków zamieszczamy mowę gubernatora Pinchota, dawniej zwolennika Hoowra, a obecnie jego przeciwnika:

„Dziś więcej niż kiedykolwiek od wojny domowej — mówił Pinchot — potrzebny jest naszemu narodowi duch Abrahama Lincolna. Potrzebna nam jest jego uczciwa siła, rozum, oddanie się sprawie szerokich mas, jego zdrowo i proste zasady.

Stany Zjednoczone znajdują się dziś w rękach wielkich przemysłowców i międzynarodowych bankierów. A przed tem właśnie Abraham Lincoln naród ostrzegał.

Wielki emancypator ostrzegał szerokie masy, aby były ostrożne i nie wyzbywały się praw politycznych, gdyż z czasem mogłyby być pozbawione wolności.

Wolność — mówił gub. Pinchot — chociaż utracona, może być odzyskana. Naród przy pomocy głosu wyborczego może wystąpić we własnej obronie i zrzucić kajdany nałożone mu przez kapitał.

Niechaj naród użyje siły, która mu się prawnie należy i niechaj przywróci rządy ludu. Niechaj ten lud uwolni siebie i dzieci swoje z łańcuchów, w jakie został zakuty przez skoncentrowane bogactwa i specjalnie uprzywilejowanych.

Niechaj w Stanach Zjednoczonych znowu będą rządy większości. Naród ten nie będzie wolny, jeżeli jego prezydent będzie służył skoncentrowanemu bogactwu.

Czy jest jaki słuszny powód do tego żeby lud tutaj nie rządził? A rządzić on może, jeżeli tylko zechce. Może on ująć ster rządów w swoje ręce, jeżeli usłucha Abrahama Lincolna, który powiedział:

„Jeżeli masy ludu powstaną w obronie Unji i w obronie wolności swego kraju, to bramy piekielne ich nie przemogą".

—oSo—

Zgon Brianda.

W poprzednim „Piaście" zamieściliśmy krótką notatkę o śmierci Bianda, który zmarł w poniedziałek rano.

„Briand zasłużył się ojczyźnie" — taką uchwałę powziął już Senat francuski. Taką uchwałę powziął dawniej w stosunku do wielkich innych Francuzów jak Klemanso, marszałek Fosz, jak Puenkare. Uchwała ta wydrukowana i rozwieszona w szkołach, merostwach jest najwyższem hołdem, jaki składa przedstawicielstwo narodowe zasłużonym. —

Ojciec Brianda był właścicielem małego szynku w Bretanji, matka była praczką a syn wielokrotnym premjerem, wielokrotnym ministrem, świetnym mówcą, prawdziwym mężem stanu. Jego inicjatywie zawdzięczać należy konferencję haską, wysunięcie planu stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Dążył wytrwale do umocnienia pokoju europejskiego i światowego a ideą Stanów Zjednoczonych Europy pragnął szachować komunizm. Historja ostatnich lat Francji jest ściśle związaną z osobą Brianda.

Z wizerunkiem Brianda-polityka, którego ostatnie triumfy czekały zresztą nie w kraju, lecz w Genewie, złączona jest nierozerwalnie willegiatura w Cocherel. Znużony pracą minister lubiał długie piesze wędrówki; w czasie takiej eskapady, w roku 1908, odkrył Briand w Normandji uroczą wioskę Cocherel, nad brzegiem rzeczki Eure. Spokój i piękno krajobrazu tak go chwyciły za serce, że kupił tam naprzód chałupę. Z czasem pobudował tam budynki i dokupił kilka hektarów gruntu. Namiętnie oddawał się rybołostwu. Tam wypoczywał często, czerpiąc siły do nowej walki politycznej.

—oSo—

Hindusi domagają się zwolnienia Gandiego z aresztu.

Na granicy Indyj północnych zgromadziło się, według informacyj angielskich, około 40.000 powstańców Hindusów, którzy mają maszerować na Peszawar. Powstańcy chcą wymusić na władzach angielskich, aby wypuściły na wolność Gandhiego. W kołach rządowych oświadczają, iż powstanie to zorganizowane zostało przez członków kongresu wszechindyjskiego. Celem stłumienia ruchu w zarodku, na granicę wyruszyły silne oddziały wojska i policji, które mają odeprzeć ewentualny najazd powstańców.

—oSo—

Liga Narodów w obronie Chin.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów obraduje od 3 marca. Dotąd przeprowadzono ogólną dyskusję i przygotowano projekt uchwały, która jednak nie jest właściwie żadną decyzją, żadnem rozstrzygnięciem sporu, lecz tylko ponownem odwleczeniem sprawy i zapowiedzią dalszych badań i rozważań.

W dyskusji okazało się, że większość państw stoi po stronie Chin. Dla Japonji nastrój jest naogół nieprzychylny. Projekt uchwały, przygotowany przez komitet redakcyjny, jest też korzystny dla Chin. Inna rzecz, że jest on mimo to nieszkodliwy dla Japonji, bo uchwały genewskie są zawsze kompromisowe, delikatne, niezdecydowane.

Liga Narodów musi oczywiście domagać się wycofania wojsk japońskich i to zarówno z Szanghaju jak z Mandżurji. Co do Szanghaju, Japonja wyraża swą zgodę, aczkolwiek pod pewnemi warunkami, natomiast Mandżurję chce Japonja uważać za zagadnienie zupełnie oddzielne. Po ogłoszeniu niepodległości Mandżurji rząd japoński nie może się zgodzić, by w tej sprawie miał mówić z Chinami. Będzie twierdził, że należy zapytać prezydenta Pu-yi, czy chce on mieć doradców japońskich i garnizony japońskie do pomocy w utrzymaniu ładu i porządku. A rząd tego „niepodległego" państwa powie z pewnością, że bardzo chętnie widzi żołnierzy japońskich w Mandżurji i nie ma nic przeciw temu, by pozostawali jak najdłużej.

—oSo—

Niemieccy robotnicy w Sowietach.

Według statystyki sowieckiej, na terenie Sowietów pracuje około 120.000 zagranicznych wykwalifikowanych robotników. Z chwilą rozpoczęcia drugiej piatiletki z dniem 1. stycznia 1933 roku zapotrzebowanie na robotników fachowych zagranicznych znacznie się ma zwiększyć.

Jak obliczają, Rosji potrzeba będzie około 250 tysięcy fachowców nowych. Przedstawicielstwa zagraniczne Sowietów rozpoczynają już angażowanie „speców", szczególnie w Niemczech. Propaganda posługuje się w pierwszym rzędzie tem, że Niemcy w nadwołżańskiej republice posiadają autonomję. Nowoangażowanym jednak stawiają warunek, by wyrzekli się obywatelstwa niemieckiego i przyjęli obywatelstwo sowieckie z chwilą przesiedlenia się do Rosji.

Związek „Orła Białego“.

W tych dniach ukazała się deklaracja ideowa „Związku Orła Białego“. Z deklaracji tej przytaczamy niektóre paragrafy.

„§ 8. Póki stan siły i zdrowia marszałka Józefa Piłsudskiego pozwala mu kierować zagadnieniami państwa i narodu, jesteśmy jako zorganizowana świadoma siła społeczno-polityczna do jego całkowitej dyspozycji, działając w kierunku wytycznych, wskazanych przez niego narodowi polskiemu“.

„§ 9. Jednem z najważniejszych naszych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do wewnętrznego rozdarcia, naskutek konkurencji o władzę: klik, mafij i nieuzasadnionych ambicyj osobistych...“.

„§ 11. Jesteśmy świadomi, że nasza organizacja musi wszystkiemi siłami dążyć do tego, by powstały w Polsce warunki, sprzyjające w pełni wychowaniu w naszym duchu nowego pokolenia obywateli, nawet gdyby trzeba zastosować środki wyjątkowe“.

O tym Związku pisze „Głos Narodu“:

„Według krążących już oddawna pogłosek, organizacja ta zajmuje najwyższe stanowisko w obozie sanacyjnym. Nie biorąc bezpośredniego udziału w walce politycznej, pracuje ona nad wytworzeniem ideologji obozu sanacyjnego, wytyka mu cele i zadania i czuwa na jego działalnością. Jest to najwyższa instancja w hierarchji rządzącego dziś Polską obozu, której wszystkie inne organizacje są podporządkowane i muszą ślepo wykonywać jej wskazówki. Do niej należą tylko najwybitniejsze jednostki, naprawdę „wtajemniczeni“, gdy reszta — to wykonawcy woli nieznanych im bliżej czynników. Wolno im się domyślać, skąd płyną otrzymywane rozkazy, ale nikt ich nie wtajemnicza w szczegóły i kulisy tej bliżej nieokreślonej „racji stanu“, nad realizacją której mają pracować wszystkie instytucje państwowe, samorządy, organizacje społeczne, słowem, wszystkie komórki, składające się na całokształt życia publicznego. Zgodnie z ową „racją stanu“, każda z nich ma swe określone zadanie, a służy jednemu celowi: utrzymaniu przy władzy obozu sanacyjnego“.

—o§o—

Jak wygląda dziś w Polsce?

W przemówieniu swem wygłoszonem w Senacie senatorka Kłuszyńska tak scharakteryzowała obecną sytuację w Polsce:

„Od roku 1926 minister spraw wewnętrznych ma hipotekę niepięknie zapisaną. **Brześć, pacyfikacja wybory brzeskie, posługiwanie się prowokatorami, organizowanie napadów oczywiście nie przez ministra ale przez organy mu podległe.** Wszystko to nie są piękne numery hipoteki. Poprzednik pana ministra był chirurgiem, a jednak dokonywał swych operacyj bez rękawiczek i wymawia nawet słowo „konstytucja“. Trudno to zaiste skojarzyć całą działalność ministra z tem słowem. Jak wygląda dziś Polska? Jest to wielka piramida, na której szczycie stoi wódz Piłsudski, następnie bardzo długo nic, a później idzie kilkunastu wojewodów, kilkudziesięciu starostów, a wreszcie policjant, który całą tę piramidę podtrzymuje. Słyszałam dowcip, że w Polsce jest jeden Dziadek, jeden Dziadosz i 30 miljonów dziadów.

Alfons XIII powiedział, że przy wyborach należałoby postawić szklane urny, aby móc dokładnie poznać nastroje. Gdyby u nas wprowadzono szklane urny, panowie z BB. nie mielibyście ani słowa do powiedzenia.

Administracja wykonuje rozkazy z góry. Panuje powszechne poczucie bezprawia, co w konsekwencji musi być tragiczne.

Nikt nie ma ani przez chwilę złudzeń, aby się mogło zmienić w obecnym systemie rządzenia.

IRENA SZCZEPAŃSKA.

Wiejski cmentarz.

Opuszczona i kratą żelazną zamknięta,
Stoi stara kapliczka w soczystej zieleni,
Niebieskiemi oczyma patrzy w barwny cmentarz
Co grą świateł słonecznych zapłonie wśród cieni.

Odleciały w bezkresy widma i demony,
Pozostały tu tylko roześmiane duchy,
Wiatr objął jasne krzyże, cichy, rozmodlony,
I w zadumie otrząsnął z kwiecia wonne puchy.

Lekkie choć żałośliwe, na skrzydłach motyli,
Popłynęły westchnienia opuszczonych dzieci.
Płowa główka nad szarą mogiłą się chyli
I jak gwiazda promienna w siny cmentarz świeci.

Jest słonecznie, tęczowo, tak mistycznie prawie,
Że zdaje się, iż Pan Bóg w anielskiej swej świcie
Zejdzie tu, aby dłonie wyciągnąć łaskawie
Po gwiazdy lez dziecinnych, by lśniły w błękicie.

Zjazd Stronnictwa Ludowego
przy udziale około 3.000 ludzi.

Na dzień 10 marca b. r. był zapowiedziany Zjazd Stronnictwa Ludowego w Dąbrowie koło Tarnowa. Na Zjazd ten przybyły tłumy ludzi w liczbie około 3000. Przemawiali posłowie: prezes Witos, poseł Krzciuk i poseł Stachnik, a oprócz nich p. Klimczak ze Słupca, p. Tabor z Brniku, p. Moryl z Biskupic, p. Mleczko z Grądów i p. Dybała.

Na olbrzymiem tem zebraniu przewodniczył p. Jan Bania i Franciszek Kapel. Nastrój na zebraniu był wybitnie opozycyjny.

Do Stronnictwa Ludowego ludność garnie się lawiną, uważając słusznie, że tylko to Stronnictwo pod wodzą p. Witosa może być ośrodkiem organizacyjnym dla polskiego ludu. Mowy mówców były przyjmowane huraganem oklasków. Uchwalono szereg resolucyj opozycyjnych. **Jan Bania.**

—o§o—

Strajk chłopski w Dąbrowskiem.

W powiecie dąbrowskim bojkot targów nadal trwa z nadzwyczajnem powodzeniem. Jarmarki zamieniły się w małe targi, na które przybywa zaledwie kilkanaście fur z sąsiednich powiatów.

—o§o—

Nowa ustawa inwalidzka dobra dla „Przyjaciela Ludu“.

Projekt nowej ustawy inwalidzkiej pogarsza niesłychanie dotąd obowiązujące przepisy w tej dziedzinie. Wystarczy podnieść, że projekt dzieli całe państwo na trzy klasy. Klasę I, do której zalicza wielkie miasta. W tej klasie renty inwalidzkie zostaną niezmienione. Klasę drugą (mniejsze miasta), gdzie renty i zasiłki ulegną 12 proc. obniżce i klasę **III. wsie, gdzie renty ulegną 30 proc. obniżce.** Projekt ten wprowadza tylko drobne udogodnienia dla małej części inwalidów.

I taki projekt „Przyjaciel Ludu“ nazywa, że poprawia on byt inwalidów. Trudno. W piśmie sanacyjnem, jakim jest „Przyjaciel Ludu“ nie można krytykować projektów rządowych, coś napisać trzeba, więc się pisze, że projekt poprawia byt inwalidów. **Ładna poprawa, która jest uprzywilejowaniem miast i miasteczek ze szkodą wsi, gdzie inwalidom, sierotom i wdowom obniża się rentę o 30 procent!**

J. Stanaszek inwalida.

—o§o—

Przygotowywany zamach na p. Witosa.

Przed kilku tygodniami redaktor „Gospodarza Polskiego“ w Warszawie poseł Gwiżdż otrzymał od Wojciecha Snłochy ze Spytkowic, powiat Maków, list, w którym ten zwraca się z propozycją, iż urządzi zamach skrytobójczy na p. Witosa, równocześnie ofiarował mu swoje usługi jako wywiadowca w trzech powiatach. List swój, pisany do owego posła, zakończył autor następującem zdaniem: „ale do prowadzenia takiej kontroli na zebraniach i wyjazd pociągami potrzeba koniecznie coś pieniędzy i na sprzątnięcie Witosa potrzeba 2 deka strychniny, tylko muszę mieć coś grosza na to wszystko“.

List ten dostał się do szefa bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, p. naczelnika Rogowskiego, który korzystając z pobytu p. Witosa w Krakowie, poinformował go o treści listu.

P. prezes Witos podziękował nacz. p. Rogowskiemu za informacje, a na zapytanie p. Rogowskiego, co w tej sprawie należałoby zdaniem jego uczynić, odpowiedział, iż pozostawia to uznaniu kompetentnych władz.

Niedoszłego zabójcę-truciciela aresztowano.

„Faraon“.

(Przeróbka z dziennika „ABC“).

Przyśniła się sanacyjnym duszom powieść Prusa o „Faraonie“, staroegipskim władcy, Ramzesie, który rządził krajem nad Nilem przed dwoma czy trzema tysiącami lat.

Tak były minister skarbu p. **Matuszewski**, jak i nadworny sanacyjny poeta Lechoń, **który za napisanie** wierszyka o „Komendancie“ pobiera stale dość duże stypendjum, ogromnie zalecają teraz Polakom czytanie „Faraona“.

Dlaczego? — Dlatego, że faraon Ramzes przedstawia, według sanacyjnych jego wielbicieli, **„bohaterską jednostkę“** walczącą ze „starym światem“, to jest z **„kastą kapłańską“** i z **ludem wierzącym** w tę kastę.

Kasta jest mądra, ale chytra, okrutna, bezwzględna. Tak głoszą pp. Matuszewski i Lechoń. Faraon może „zmysłowiec“, może zbyt **porywczy**, ale bądź co bądź **„wojownik wielki“**, zdolny do **szlachetnych** uniesień. W walce jednak z tą kastą kapłańską i ludem Faraon ulega i pada.

Los tego „Faraona“ ma — według p. Matuszewskiego — **wychowawcze znaczenie.** Wielu jednak nie chce tego wychowawczego znaczenia zrozumieć i nie przejmuje się **bałwochwalczą czcią dla „bohaterskiej jednostki“** — jaką był Faraon, dlatego pp. Matuszewski i Lechoń ubolewają bardzo, że Polacy nie znają „Faraona“, polecają więc wszystkim **czytanie tej powieści.**

W zupełnie innem, wprost przeciwnem świetle przedstawia „Faraona“ nie minister skarbu i nie poeta, ale sławny historyk p. Parandowski.

„Choć tam — według dworaków sanacyjnych — **Faraon wódz wielki i wojownik**, to jednak — tak twierdzi p. Parandowski — **o niczem ten wódz nie ma pojęcia** i niczego się nie nauczył.

Ten przyszły władca **nie rozumie ani sądownictwa, ani ustroju skarbowego,** wszystkie sprawy państwowe **są** dla niego rozpaczliwą tajemnicą. Lada promyk wiedzy oślepia go, jak ciemnego kmiotka... Jest **rozrzutny,** hulaka, nicpoń, **pyszałek, niedorzeczny w swych zamiarach,** niecierpliwy w swych postanowieniach... **Jedyna sfera, w której ma coś do powiedzenia — to wojsko.**

Zna się na mustrze i z zapałem przesiaduje w obozie, otacza się samymi żołnierzami, pomnaża ilość pułków... Łatwo można sobie wyobrazić panowanie takiego króla. **Zbrojenia, pobory, skarb wyczerpany — a potem długa awantura z Assyrją“.**

„Ramzes — jak pisze dalej p. Parandowski — **otaczał się szpiclami,** nie znał się na ludziach, **każdy łotr zdobywał łatwo jego zaufanie...** w pospólstwie popularny jako „wybawca“, **chłopów zaprzedawał w niewolę Fenicjanom** (półżydom)“.

O kaście kapłanów, którą dworacy sanacyjni nazywają **„okrutną“ i „bezwzględną“,** pisze p. Parandowski, że kapłani egipscy podnieśli wysoko ten kraj. Oni jedni byli inżynierami i architektami, oni badali niebo, ziemię i świat liczb, oni uprawiali medycynę, posiadali tajemnicę prochu strzelniczego, zmierzyli obszar ziemi i wiedzieli, że jest kulistą.

Oni, to jest kapłani egipscy, trzymali w ryzach zbyt bezczelnych Fenicjan (pokrewnych żydom), podczas gdy „bohaterska jednostka“ **zaplątała się** w romansową znajomość z żydowską **tancerką Sarą** i puściła się w awanturę wojenną **ze wschodnim** sąsiadem (Assyrją).

Byłaby się ta awantura skończyła **klęską Egiptu,** może jego upadkiem, gdyby nie kapłani, którzy do tej katastrofy nie dopuścili i zawarli traktat z Assyrją.

Uwielbienia więc pp. Matuszewskiego i Lechonia dla **„Faraona“ nie mają historycznej podstawy,** opierają się na wielkim błędzie, i **są przekręcaniem prawdy.**

Nie miał też Prus, autor „Faraona“, **wcale na** celu podawania do naśladowania staroegipskiej **„bohaterskiej jednostki“,** ani nie pochwalał czynów „Faraona“, ani rządów jego, przeciwnie, powieść ta — jak twierdzi p. Parandowski — zawiera **mocną krytykę państwa policyjnego, rządzonego przez wojsko i biurokrację... przez tysiące egzekutorów i papyrusów,** czyli edyktów, rozporządzeń itd. Były to rządy wysysające **szpik** z wynędzniałego narodu egipskiego.

Faraon uległ kaście kapłańskiej, bo ulec **musiał,** była to bowiem najmędrsza część społeczeństwa — i najbardziej patrjotyczna, czyli narodowa.

To wszystko powinno naszym sanacyjnym dworakom dać dużo do myślenia. Faraon — to przykład — jaki bywa koniec **„bohaterskich jednostek“,** gdy te rządzą przeciw społeczeństwu. Historja wydaje im zawsze jak najgorsze świadectwo.

Ks. M. D.

Kiedy będzie lepiej?

Przemówienie senatora Marchlewskiego

NA POSIEDZENIU SENATU.

Podczas dyskusji budżetowej w Senacie przemawiali im. Klubu Ludowego senatorowie: Marchlewski, Kulerski i Ciastek. Mowy ich podajemy z braku miejsca w wyjątkach.

Rola mówcy z opozycji przy obecnym nastroju naszych ciał parlamentarnych jest w wysokim stopniu niewdzięczna. Większość uważa, że najlepszą metodą załatwiania się z wywodami opozycjonisty jest zakwalifikowanie ich jako antypaństwowe.

Tak ocenił b. Minister Skarbu fakt głosowania opozycji przeciw budżetowi w roku zeszłym, co mu jednak nie przeszkadzało w następnym zdaniu oświadczyć, że budżet jego jest właściwie nierealny, gdyż on sam przewiduje znaczny deficyt. Następni mówcy większości skwapliwie tę metodę argumentacji podchwycili i karcili nas za niepaństwowe stanowisko, oni, o których wyczynach państwowotwórczych lub dla dobra narodu nikt właściwie nic nie słyszał. Oczywiście tego rodzaju sztuki oratorskie nie przekonały nikogo, ani w tej Wysokiej Izbie, ani — co ważniejsze — wśród społeczeństwa.

JEDYNĄ METODĄ SKUTECZNĄ I KULTURALNĄ OPOZYCJI W WALCE Z WIĘKSZOŚCIĄ, TO WŁAŚNIE NIEUCHWALENIE JEJ BUDŻETU.

Do obecnie przedłożonego budżetu również odnosimy się negatywnie, z różnych powodów, ale przedewszystkiem dlatego, że budżet ma odzwierciedlać program większości, od której przecież zależy rząd, we wszystkich przejawach życia państwowego i narodowego, a programu takiego z budżetu wyłuskać się nie da. Niewiadomo, do czego większość parlamentarna dąży, a ponieważ od niej podobno zależy rząd, więc i intencje rządu są dla nas wielką niespodzianką.

EGOIZM PAŃSTWOWY.

Teraźniejsza, ton nadająca „elita" głosi egoizm państwowy, jemu mają być podporządkowane wszystkie zagadnienia dotychczas nierozwiązane, ustrój gospodarczy, polityczny, szkolny, sprawy narodowościowe, społeczne i kulturalne. Dobrze, konsekwentnie należałoby się spodziewać w posunięciach rządu śmiało zdeklarowanego etatyzmu gospodarczego, ale gdy przeciwnicy takiego kierunku podnoszą z tego powodu wrzawę, filar większości natychmiast występuje z deklaracją, że etatyzm w sprawach gospodarczych będzie zwalczany z całą stanowczością. Zapewnienia takie raz zaniepokojonego społeczeństwa uspokoić nie mogą, nikt im nie ufa. Inicjatywa prywatna zamiera, a elitowy egoizm państwowy zamienia się w jelitowy, gotowy do strawienia wszystkiego, co w postaci siły płatniczej prywatnego podatnika jeszcze pozostaje.

A pozostaje niewiele, świadczy o tem wygląd miast i wsi i cały nastrój tych, którzy wysiłkiem czy mięśni, czy mózgów swoich materjał ten trawienny ostatkiem sił Państwu dostarczają.

ODNOSZENIE SIĘ BIUROKRACJI DO SPOŁECZEŃSTWA.

I podobnie rzecz się ma z każdą sprawą doniosłego znaczenia. Na początku okresu pomajowego większość wszechmocna potrafiła wpoić w rząd zasadę, że urzędnik jest sługą społeczeństwa, ma być jego przyjacielem i doradcą, starostowie otrzymali pouczenie, jak mają ustosunkowywać się do ludności i ta idylla trwała może z miesiąc, — a dziś?...

Odpowiedź dają opisy historyj wyborów w różnych częściach kraju.

USTAWA O SZKOLNICTWIE.

W zakresie szkolnictwa uchwaliła większość Sejmu ustawę, która z różnych stron budzi zastrzeżenia. A przecież mamy do czynienia z posunięciem, które dla narodu i państwa może mieć jak największe znaczenie. Chodzi o środki umodelowania przyszłego obywatela, po którego standarcie sądzić nas będzie reszta ludzkości i od jakości którego zależeć będzie byt nasz w przyszłości. Ustawa ma charakter ramowy o ramach szerokich jak ocean, we wszystkich bardzo ważnych niedopowiedzeniach ustawy decydujący głos ma minister. Takich praw żaden człowiek, choćby najdzielniejszy, najwięcej państwu i narodowi oddany, arogować sobie nie powinien.

Z punktu widzenia ogólnych interesów narodu największy brak ustawy tkwi w tem, że dzieci najliczniejszej warstwy narodu, włościaństwa, tego naturalnego rezerwoaru rasy, nie mają lepszych szans, niż dziś, a może nawet gorsze. Dla nich niema wielkiej nadziei, aby mogły wyjść poza 3 lub 4 klasę elementarnego nauczania. Oczywiście, powodem tego jest rozpaczliwe położenie materjalne wsi, ale „interes państwowy" powinien zdobyć się na taki wysiłek, aby te względy przeszkodą nie były. Tymczasem rzeczywistość mówi całkiem co innego. Obawiamy się analfabetyzmu, klasy po szkołach gminnych są de facto zwijane z powodu braku funduszów, a my mamy poważnie obradować nad szkołą powszechną 7-klasową.

PRZYCZYNA KLĘSKI NASZEGO ROLNICTWA.

Przesadne pojęcie samowystarczalności narodów krępuje każdy naród z osobna. To jest główna przyczyna klęsk naszego rolnictwa i gdyby pod tym względem w bliskiej przyszłości nie miało się nic na świecie zmienić, w takim razie całe gospodarstwo Polski, czy to rolnicze, czy przemysłowe, bankowe, miejskie i wiejskie musi ulec radykalnej zmianie.

Dawniejsi ministrowie nie byli może bez winy, ale i oni nie mogli przewidzieć co się święci. Wina ich polegała przedewszystkiem na tem, że wyobrażali sobie, iż rolnictwo to małe dziecko, które trzeba ciągle pouczać, każdego jego kroku pilnować, odbierać mu samodzielność, trzymać w zależności od zielonego stolika. Ten błąd zdaje się i teraz w ministerstwie pokutuje.

„ZRÓBCIE TAK, ABY WIĘKSZOŚĆ PÓL W TYM ROKU NIE POTRZEBOWAŁA LEŻEĆ UGOREM".

Uwagi Ministra Rolnictwa, które zechciał zrobić na plenum Sejmu dowodzą, że pomimo prób objektywnego traktowania tej opozycji na tej linji utrzymać się nie może. Do opozycji chce się Pan Minister odnieść jak na człowieka szerokiego świata przystało i od niej wymaga współpracy dla państwa. Uszom nie chce się wierzyć. Czy Panu Ministrowi nie wiadomo, że jakakolwiek współpraca opozycji jest zgóry odrzucana? Nie chodzi mi przytem o forum parlamentarne, ale życie realne, o którym Pan Minister tak pięknie mówić potrafi. Czy Panu Ministrowi nie wiadomo, że z licznych poprawek w różnych działach budżetu w zeszłym i w tym roku ani jedna nie została uwzględniona? Czy Pan Minister naprawdę nie jest świadom tego, że kto nie jest „błagonadziożnyj", ten posłuchu dzisiaj nie znajdzie, choćby był drugim Kopernikiem. Pan Minister sądzi, że dewizą polityka jest: „wszystko, albo nic". Może politykiem nie jestem i dlatego w imieniu tych, których uważam za główną deskę zbawienia narodu, proszę o tę odrobinę: zróbcie tak, aby większość pól w tym roku nie potrzebowała leżeć ugorem. Zróbcie to, w imię tak często tutaj akcentowanych idei państwowych. Pismko „Azot" wydawane przez Mościce, w numerze 2 zamieściło następujące oświadczenie: „Z powodu rozbicia aparatu organizacji rolniczo-węglowych Polski centralnej i Kresów wschodnich i braku odpowiednich gwarancyj dla sprzedaży kredytowej, tranzakcje kredytowe na nawozy w tych okręgach nie mogą być dokonywane". Trzeba się zapytać, kto te organizacje rozbił. A dalej, jakie będą perspektywy urodzajów w tych wielkich połaciach kraju o niewysokiej kulturze gleby, wymagającej przedewszystkiem dowozu azotu, skoro żaden rolnik gotówką za nawozy płacić nie jest w stanie. Perspektywy są te, że będzie nieurodzaj, w związku z tem brak zboża nawet na zaspokojenie wewnętrznego zapotrzebowania. I ładnie się zaprezentuje nasz Minister Rolnictwa na zainicjowanej przez siebie sesji Banku Międzynarodowego, gdy mu wypadnie zmienić rolę producenta na rolę konsumenta.

ZAGADKA DZISIEJSZEGO OKRESU.

Poczynania Ministerstwa Przemysłu i Handlu są największą zagadką dzisiejszego okresu. Etatyzm i walka z etatyzmem, kartele i walka z kartelami, ten dumping, witaminy i posunięcie antywitaminowe i t. d. Kto się w tem wyzna, a tymczasem przemysł i handel idą na psy. A jednocześnie co roku przybywa pół miljona ludzi, na dowód, że czego jak czego, ale witaminy rozrodczego w naszem zbożu, ziemniakach i kapuście nie brak. Wzrastającej naszej ludności zasoby ograniczonej ziemi naszej nie wchłoną, ludność musi znaleźć upust w przemyśle, rzemiośle i handlu i

WOBEC TAKIEGO STANU RZECZY MUSZĄ USTĄPIĆ NA BOK WSZELAKIE INTERESY WIELKIEGO, A CZĘSTO TAK BEZDUSZNEGO KAPITAŁU,

a zapanować musi wolna konkurencja tych, którzy przyszłość swoją opierają przedewszystkiem na własnych mózgach i własnych mięśniach. Niechaj państwo czuwa nad tem wszystkiem, ale niech zarządzeniami swojemi i wkroczeniami inicjatywy prywatnej nie krępuje. Jeżeli jednak teraźniejsza większość i zależny od niej rząd takiej koncepcji nie chce, to niechaj wreszcie przejdzie do drugiej ostateczności i handlu w rękach państwa. Albo, — albo, ale na dwóch stołkach siedzieć nie można.

SUBWENCJONOWANIE PISM W OKRESIE NĘDZY.

O działalności Ministerstwa Robót Publicznych nie wiele jest do powiedzenia, mówi o niej dostatecznie ustawa drogowa i „znakomity" stan naszych dróg. Teraz dopiero wiemy, co to są polskie drogi. Zresztą na wszelkie ewentualne zarzuty otrzyma się niewątpliwie całkiem wystarczającą odpowiedź: z pustego nie naleje.

Nie było pieniędzy, ale było 350.000 zł. na subwencjonowanie „Dnia Pomorskiego". Nie było pieniędzy na dokończenie kliniki położniczej, ale były pieniądze na wspaniałe gmachy reprezentacyjne, na bajeczne meble dla nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, aby ucieszyć wzrok różnych bohaterów skartelizowanego przemysłu.

JAK MINISTER PRZEDSTAWIA SOBIE ROLĘ MOWCY OPOZYCYJNEGO?

Jak na wstępie zaznaczyłem, rola mówcy opozycyjnego jest pożałowania godna, — w naszych stosunkach. Jak ją sobie przedstawia Pan Minister Rolnictwa to wyłuszczył w jednem z przemówień w Sejmie. Panowie z większości niewątpliwie te poglądy podzielają. „Opozycja mogłaby oddać poważne usługi państwu, gdyby zamiast gadać o wszystkiem i o niczem, każdy z jej przedstawicieli przestudjował uczciwie jeden odcinek. Niechaj Panowie wykryją chociażby skandale w syndykatach rolniczych, ale uczciwie z cyframi".

Żałuję, że do wskazówek p. Ministra zastosować się nie mogę, w skandalach się nie lubuję i chętnie szperanie za nimi pozostawię większości. Do zagadnień Narodu i państwa staram się podchodzić całkiem innemi ścieżkami. Rozchodzi się o stawki duże, w których wykrywanie skandali nie ma żadnego znaczenia.

Wraz z obecną większością przeżywa opozycja obecna polską rzeczywistość. Większość kieruje się zasadami, nad stwierdzeniem których niewątpliwie sumiennie się zastanawiała i te zasady ciężarem swoich głosów narzuca narodowi. Opozycja te zasady zwalcza, i ja je zwalczam przedewszystkiem dlatego, że uważam je za nienaturalne, co wywołało przedewszystkiem u p. senatora Rollego silną reakcję.

KIEDY BĘDZIE LEPIEJ?

Jest źle, gdy ludzi w Polsce podzielono na dwie kategorje, jest źle, gdy się energję ludzką marnotrawi, jest źle, gdyż w Polsce trudniej, niż gdzie indziej o człowieka, któryby kochał ludzi, jest źle, gdyż brak woli do czynienia dobrze, jest źle, gdyż większość parlamentarna pomimo, że dąży podobno do rządów mędrców w myśl koncepcji Platona, nie idzie z duchem czasu i nie uwzględnia zdobyczy nauki. Większość wszechmożna i wszechwładna staje przed zbiornikiem energji i dobrej woli narodu bezradna, nie rozporządza kwantem koniecznym, aby tę energję wyzwolić w kierunku tworzenia silnego państwa zużytkować. Podobna jest do owego miljonera z wielkim brzuchem strojnego w złoto i brylanty i w grubo wypchany banknotami pugilares, stojącego bezradnie przed automatem, z którego chciałby wydobyć pudełko zapałek, ale bez rezultatu, gdyż pomimo swych bogactw nie posiada owego określonego kwantum — 10 groszy, które automat uruchomić może. I tylko wówczas, kiedy wyliczone tu zła prysną, można mieć nadzieję, że będzie lepiej.

Podwójny wyrok Starostwa dąbrowskiego.

W gminie Miechowice Małe zdarzył się wypadek godny opublikowania. W gminie tej, w drewnianym budynku mieści się sala szkolna, w której uczą się najmłodsze dzieci. Sala ta wcale nie była zabezpieczona na zimę, brak w niej podwójnych okien, tak, iż dzieci w niej marzły od zimna a później chorowały.

Prośby rodziców u miejscowego wójta Sienkiewickiego — jak i u przewodn. Rady Szkolnej miejscowej, nie odniosły skutku. Rodzice w interesie swych dzieci wszczęli akcję składkową. Od poszczególnych rodziców zebrano po 80 gr., i za te pieniądze kupiono drugie okna.

Czynem tem został obrażony p. wójt (nawiasem mówiąc sanator), który zaskarżył zbieraczy do Starostwa w Dąbrowie. Starostwo atoli po przesłuchaniu oskarżonych uwolniło ich od winy i kary. Ale gdy pan wójt ustnie zrobił w tej sprawie interwencję w Starostwie, a zbieracze p. Dudek z towarzyszem zjawili się okazyjnie w Starostwie, p. starosta kazał im się stawić przed komisarza, który na pocza. kaniu zasądził obydwu po 15 zł. grzywny, względnie trzy dni aresztu.

Ot takie czasy.

—ojo—

Klub Ludowy przeciw pełnomocnictwom.

Oświadczenie prezesa Michała Roga na posiedzeniu Sejmu w dniu 9 marca 1932 r.

Wysoka Izbo!

Zgłoszenie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej świadczy, że rząd sięga do środków nadzwyczajnych, jakkolwiek dysponuje posłuszną większością w Sejmie.

Według naszego rozumienia głównym powodem domagania się pełnomocnictw jest chęć uchylenia się od krytyki niezależnej opinji, wyrażanej z trybuny sejmowej przez mniejszość opozycyjną. Półurzędowe komunikaty, to co nam mówił dziś pan premjer oraz motywy, załączone do projektu, mogą wywołać tylko zaniepokojenie ogólne. Finansowa i gospodarcza sytuacja Polski przedstawiona jest w sposób zapowiadający ważne decyzje na skutek rzekomych międzynarodowych zmian, zachodzących często niemal w ciągu jednego dnia. Tak powiedziane jest w komunikacie półurzędowej „Iskry“. Według brzmienia motywów do projektu ustawy, polityka polska zdecydowana jest przetrwać okres depresji gospodarczej „poprzez niedezorganizowanie nawiązanych i utrwalonych metod i norm prawnych“. Zdaje się, że sam autor nie rozumie tego zdania, co tu już było podkreślone. Otóż wniosek o pełnomocnictwa uzasadniony jest koniecznością reakcji przeciw poważnym szkodom, zagrażającym żywotnym interesom państwa. Pogłębia się wskutek takiego przedstawienia zaniepokojenie, jakoby z zewnątrz groziły Polsce niemal codziennie coraz to nowe niebezpieczeństwa. Takie uzasadnienie pełnomocnictw jeszcze bardziej podrywa zaufanie do stałości naszych stosunków finansowych i gospodarczych.

Skoro rządy pomajowe, a w szczególności rząd obecny nie potrafiły przez dłuższy okres czasu ani wypracować, ani przeprowadzić żadnego planu reorganizacji gospodarczej i finansowej w walce z kryzysem, skoro poza zaciąganiem zbyt kosztownych, a przez to szkodliwych pożyczek i poza mechaniczną metodą podwyższania podatków i obcinania wydatków nie widać żadnego innego planu utrzymania równowagi budżetu i waluty, skoro wreszcie przez kilkuletni okres kryzysu nic takiego nie zaszło, coby uzasadniało potrzebę pełnomocnictw, przeto i obecnie **nie widzimy żadnej uzasadnionej potrzeby do ich udzielenia.**

Klub Ludowy głosować będzie przeciw uchwaleniu pełnomocnictw.

———ooOoo———

Z ołówkiem w ręku.

Jestem gospodarzem małorolnym w Sokołowczyźnie pow. Kolbuszowa. Dzisiaj już niema wyjścia w jaki sposób może małorolny egzystować w naszej okolicy, gdzie ziemia jest najlichsza. Pomimo to, w latach poprzednich i przed wojną światową można było jako tako żyć, a dzisiaj, aż żal bierze, gdy to słowa piszę i gdy się wspomina słowa poety, że „Polska jest tak bogata, że mogłaby wyżywić pół świata; a dla własnych dzieci nie ma chleba“.

Przytoczę kilka faktów: Mimo, że zboże i produkta rolnicze są tanie, to niektórym i dzisiaj niewolno jeść chleba do sytości, a o omaście to ani mowy. Drzewo mamy to nic, bo tu jest okolica leśna, a pomimo to palą niektórzy łętami ze ziemniaków i łubinu, **soli używamy jakby na lekarstwo, nafty używała tylko zamożniejsi, zapałki dzielimy na dwie albo na cztery części, cukier u nas prawie nieznany i uważany jest za wielki zbytek, tytoń palimy prawie wyłącznie najtańszy fajkowy i jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy palić liście z koniczyny i traw. A dlaczego to tak, czy przez oszczędność?** Nie, to z konieczności, — jeżeli tak dalej będzie to pewnie nastąpi raj na ziemi, bo będziemy chodzić jak Adam i Ewa w raju, **do tego czasu zdzieramy jeszcze co kto ma ze starych szat.**

Zalecają nam prowadzić rachunkowość, ja prowadzę już sześć lat, pomimo, że jestem małorolnym Oto jej wyniki:

Rok	dochód	rozchód
1925	1130	995
1926	1250	1167
1927	1115	1322
1928	1065	1130
1929	985	1180
1930	778	880
1931	568	712

W pierwszych miesiącach obecnego roku mam: **Styczeń** przychód 9.25, **rozchód 38.40. — Luty** przychód 9.62, rozchód 48.30. Dlaczego to tak? Oto dlatego, że np. w 1930 roku wziąłem za cielę tygodniowe 35 złotych, a za prosiaka wagi około 100 kg. 200 zł. za jajko szt. 18 groszy za kurę 3.50 zł., a dzisiaj za cielę 12 zł. za prosię w grudniu 1931 roku około 100 żywej wagi 50 zł. za jajka 5 groszy sztuka, kura 50 groszy. Dlatego jest ten niedobór, że artykuły fabryczne nie uległy zniżce albo bardzo mało, a ciężary na rzecz państwa i samorządów nie maleją, a wciąż rosną.

Wieś obdłużona, wielu ma zaciągnięte pożyczki w kasach skądże można zapłacić ratę jeżeli wypada jeszcze pożyczyć, ale gdzie, kiedy teraz nie ma prawie nikt na wsi pieniędzy? U nas pewna gospodyni mając spłacić ratę w kasie, a nie mogąc pożyczyć u sąsiadów nawet na procent do kasy, idzie do żyda i za pożyczenie 5 złotych daje 1 zł. procentu na jeden miesiąc i za to, że jej pożyczył, jedną kurę, takie rzeczy dzieją się na każdym kroku.

Jesteśmy jak rozbitki z tonącego okrętu, ostatnią deską ratunku jes dla nas organizacja w Polsk. Str. Ludowem **J. Woś.**

——oSo——

Filar sanacji w Tarnowie.

W jednym z ostatnich numerów sanacyjnego tygodnika „Hasła“, wychodzącego w Tarnowie, ukazał się napastliwy artykuł napadający na posła Brodackiego. Autorem artykułu tego ma być redaktor „Hasła“. Któż to jest ten pan redaktor? Oto niejaki p. Wiktor Kuczyński, niedokończony krawiec, któremu robić się nigdy nie chciało, więc poszedł do B. B. W. R. Tutaj przyjęto go z otwartemi ramionami, były wybory, więc pan ten biegał jak opętany i gardłował. Zato przyznano mu rentę inwalidzką, jako choremu na płuca. Rzeczywiście pan ten ma suchoty, lecz są one rodzinne, a spotęgował je w szynku. Rentę otrzymuje na siebie, żonę i czworo dzieci, pomimo, iż na jego utrzymaniu znajduje się tylko dwoje, gdyż jedno jest w Warszawie, w Zakładzie dla sierót, drugie zaś uciekło dwa lata temu z domu i błąka się po mieście, żyjąc z drobnych kradzieży. Renta sama dla tego pana była za mało, więc dostał do tego i posadę w magistracie (pomimo, iż był karany kilkakrotnie z § 460). — Oto jakimi ludźmi posługują się sławetni panowie z B. B. W. R.

Zgon biskupa Dr. Bandurskiego.

W niedzielę zmarł w Wilnie biskup Dr. Bandurski. W pogrzebie Ks. biskupa Bandurskiego wzięły udział wojsko, przysposobienie wojskowe, młodzież szkolna, delegacje, związki i tłumy publiczności. — Na krótko przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowej przybył Prezydent Rzplitej i członkowie rządu.

Przemówienia wygłosili min. oświaty Jędrzejewicz i prezydent m. Wilna Folejewski. Po kazaniu i egzekwiach zniesiono trumnę do krypty Bazyliki. Artylerja oddała salwę honorową.

——oSo——

Na to nie żal grosza.

Wileński korespondent „Kurjera Poznańskiego“ podaje, że naturalne utrzymanie sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego“ kosztuje 15 tysięcy złotych miesięcznie. Tak twierdziło niedawno jedno z pism, a „Kurjer Wileński“ tej wiadomości nie zaprzeczył.

„Życie Nowogródzkie“ pozostawiło po sobie 20 tysięcy niepokrytych zobowiązań. Gdy wychodziło musiały je prenumerować urzędy gminne. Co więcej magistrat miasta Baranowicz musiał płacić korespondentowi pisma po 50 zł. miesięcznie.

——oOo——

Ocalony marynarz „M 2“ zginął w katastrofie lotniczej.

Straszny los spotkał jednego z pozostałych przy życiu członków załogi angielskiej łodzi podwodnej „M 2“ porucznika Ryszarda Beattie. W dniu katastrofy łodzi podwodnej „M 2“ porucznik Ryszard Beattie bawił na urlopie i tylko dzięki temu uniknął śmierci.

W dniu 24 lutego postradał on życie w katastrofie lotniczej na lotnisku Fishirm.

——oOo——

Wódka a cukier.

Po wódce często bywają swary,
Gdyż w piciu trudno utrzymać miary,
Wódka podnieca, a rozum mroczy,
Człowiek pijany niepewnie kroczy.

Cukru każden potrzebuje,
Kto choć raz go popróbuje,
On nas krzepi, doda siły,
Smak wszystkiego zrobi miły.

Zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Poznaniu.

Na dzień 6. marca br. został zwołany przez Zarząd wojewódzki Zjazd wojewódzki, najwyższa władza Stronnictwa na terenie Wielkopolski, który ostatecznie rozprawił się z p. Michałkiewiczem. Na Zjazd przybyło 52 członków Prezydjów Zarządów powiatowych, oraz szereg wybitnych działaczy politycznych w charakterze gości. Delegaci reprezentowali 30 powiatów i ich Zarządy powiatowe. Niektóre powiaty odleglejsze od Poznania przysłały oświadczenia, że ze względu na położenie finansowe nie przysłały delegatów, stanowisko swe przez potępienie p. Michałkiewicza wyraziły już na Zebraniach powiatowych i wyrażają votum zaufania i podziękę Zarządowi Wojewódzkiemu.

Po parogodzinnej dyskusji, w której zabierali głos poseł Mikołajczyk, adw. Howorka, pos. Jędrzejak, Poprawa, senator Kulerski, delegaci Banaczyk, Kubiak, Drewniak, Rademacher, Wójtkowiak, Drożdżik, Wawrzyniak, Jakubowski, Janosz, Prusiński, Golaś, Spychała, Mazur, Nagler — uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego, odbyty w dniu 6. marca 1932 r. w Poznaniu, potępia rozbijacką robotę posła dra Michałkiewicza i stwierdza, że „Piast Wielkopolski“ i „Wieś“ przestały być organami Stronnictwa, wzywając członków do zaprzestania ich abonowania i czytania, jeżeli to uczynili z obowiązku partyjnego.

2) Zjazd domaga się złożenia mandatu poselskiego przez posła dra Michałkiewicza, który zdobył przez Ludowców wielkopolskich.

3) Zjazd żąda wydania przez posła Michałkiewicza akt, rzeczy i sztandaru Stronnictwa, które sobie przywłaszczył.

4) Zjazd wzywa wszystkich członków Stronnictwa Ludowego do podporządkowania się legalnym władzom Stronnictwa, któremi są: Zarząd Wojewódzki i Władze Naczelne, a Zarząd Wojewódzki wzywa do wyciągnięcia konsekwencyj, statutem przepisanych, wobec tych, którzyby udzielili jakiejkolwiek pomocy w robocie rozbijackiej p. Michałkiewiczowi.

5) Zjazd piętnuje kłamliwe przedstawienie sprawy wystąpienia posła Michałkiewicza ze Stronnictwa przez jego organy „Piasta Wlkp.“ i „Wieś“, jakoby to był zatarg osobisty pomiędzy posłem Noskiem a posłem Michałkiewiczem, oraz że poseł Michałkiewicz, występując z Klubu, nie wystąpił ze Stronnictwa.

6) Zjazd apeluje do Zarządu Wojew. i posłów, ażeby przystąpili w jak najkrótszym czasie do zorganizowania Spółdzielni Wydawniczej, celem wydania własnego organu.

7) Zjazd poleca Zarządowi posługiwać się „Gazetą Grudziądzką“, „Zielonym Sztandarem“ lub „Piastem“ Krakowskim.

8) Zjazd stwierdza, iż solidarnie stoi przy Stronnictwie Ludowem z prezesem Witosem na czele i przeciwstawia się wszelkim próbom rozbijania jedności wsi wielkopolskiej przez sanacyjnych naganiaczy.

9) Zjazd wyraża Zarządowi zaufanie i żąda prowadzenia w dalszym ciągu zdecydowanej walki z reżimem sanacyjnym.

Wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej prezesa W. Witosa, Stronnictwa Ludowego i Senatora. Kulerskiego, co zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli, zebranie zakończono.

Chcesz mieć Polskę potężną - kupuj tylko towar krajowy!

Ze Sejmu i Senatu.

W dniu 27. lutego miało się odbyć w Sejmie **głosowanie nad ustawą** emerytalną, redukującą pobory emerytów.

Ponieważ na sali nie było 148 posłów, koniecznie potrzebnych do powzięcia uchwał, przeto marszałek zmuszony był odroczyć posiedzenie na 1-go marca, na którym uchwalono rzeczoną ustawę.

Posłowie z Be Be, którzy nie byli na posiedzeniu 27 lutego, otrzymali od prezesa klubu Sławka **po 60 zł. grzywny**. Następne posiedzenie Sejmu 7 marca.

W Senacie toczy się dyskusja nad budżetem, a ponieważ w Senacie Be Be ma jeszcze silniejszą większość, niż w Sejmie, obrady toczą się gładziutko, cichutko, jedynie przy budżecie Robót Publicznych powstała mała kontrowersja między referentem budżetu prof. Skoczylasem, a ministrem Norwid-Neugebauerem. Referent oświadczył:

„Budżet na r. 1932-33 przedstawia tylko szczątki normalnego budżetu. Nie możemy utrzymać nurtu rzek, rozbudować dopływów, zabezpieczyć osiedli, nie kończymy licznych rozpoczętych budowli, nie wystarcza środków nie tylko na budowach nowych, ale konserwowanie obecnych dróg i mostów. Wiele budowli pozostaje niewykończonych i otrzymały one nawet nazwę nowoczesnych ruin.

Drogi pozostawiono wpływom z podatku drogowego, jeśli nie liczyć bardzo skromnej dotacji 100.000 zł. ze skarbu.

Pojawiły się pogłoski, że ministerstwo zaniecha wniesienia projektu noweli do ustawy drogowej. Byłoby pożądane, aby p. minister zdementował te pogłoski. Przy takich kredytach o konserwacji dróg i mostów naszych nie może być mowy. Obawiać się należy, że już w b. roku trzeba będzie ruch na niektórych z nich zamknąć". Referent wnosi jednak o przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowem.

Minister skarcił referenta, wywodząc, że w momentach ciężkich, kiedy istniejące środki są niedostateczne, jest rzeczą najłatwiejszą pójść drogą krytyki i negacji i stwierdzić, że jest się bezradnym wobec sytuacji. Jednak dopasowanie się do warunków i do sytuacji życia polskiego wymaga stanowiska pozytywnego.

Program meljoracyj dróg zniszczonych wojną musiałby wynosić mniej więcej 150 miljonów rocznie. To, co robimy w tej chwili jest tylko paljatywem dla utrzymania ich w tej sytuacji, w jakiej się dziś znajdują.

Sprawozdawca sen. Skoczylas: „Jest zasadnicza różnica między panem ministrem, a mną. Pan minister twierdził, że lepiej nic, niż coś, a ja mówię, że lepiej coś, niż nic. Przecież przez kilkadziesiąt lat będziemy się musieli ograniczać do skromnych programów, a nie tych zakrojonych na szeroką skalę.

Przy budżecie **Min. Rolnictwa** zabrał głos Min. Rolnictwa, który między innemi powiedział: „Chcę raz jeszcze omówić zagadnienie, jakie korzyści przypadają rolnictwu dzięki zabiegom rządu. Zabiegi te szły w dwóch kierunkach: 1) zamknięcie dowozu z zagranicy i 2) premjowanie eksportu. Premje zbożowe wyniosły w roku 1929—1930 — 26 milj. zł., w 1930—1931 — 31 milj. zł., ostatnio od dnia 1 sierpnia 1931 r. do 31 stycznia 1932 r. 10 milj. zł. Premje wywozowe za bekony i wędliny w 1930 r. wyniosły 15 milj. zł. Akcję zahamowania importu rolniczego ilustrują liczby. W r. 1928 import ten wyniósł 503 milj. zł., w r. 1931 — 137 milj. zł., dziś już tylko drobna ilość produktów rolnych przychodzi z zewnątrz do Polski. Jak panom wiadomo, przy Prezydjum Rady Ministrów utworzona została komisja dla ustalenia planu pomocy dla rolnictwa. Plan przewiduje ochronę dłużnika przed natrętnymi wierzycielami, lecz równocześnie zagwarantowanie w całej pełni praw wierzyciela. O jakiemkolwiek moratorjum niema mowy. Akcja raczej oparta jest na zasadzie indywidualizowania. W przygotowaniu jest kilka ustaw: Ustawa o upadłości rolniczej, ustawa o ulgach i świadczeniach społecznych wschodnich województw. Pozatem przewidziane są ulgi przy spłacie kredytu długoterminowego. Obejmuje to zarówno obniżkę stopy procentowej, jak i pewne przedłużenia okresów amortyzacyjnych.

Najbliższą pracą rządu będzie zabezpieczenie przyszłych żniw i zabezpieczenie samowystarczalności produkcji zbożowej.

Przy budżecie Min. Oświaty przemawiał imieniem Klubu ludowego senator **Marchlewski**.

Przy budżecie Min. Spraw zagranicznych senator **Kulerski**.

Przy budżecie Min. Spraw wewnętrznych sen. Ciastek. — Senat uchwalił budżet bez zmian.

* * *

W ub. tygodniu obradował Sejm codziennie, uchwalając cały szereg nowych ustaw.

Na posiedzeniu w dniu 7. marca br. uchwalono

NOWĄ USTAWĘ KARNO-SKARBOWĄ,

zaostrzającą znacznie dotychczasowe kary za przestępstwa przepisów w zakresie opłat celnych, monopolu tytoniowego, spirytusowego, solnego, monopolu zapałczanego oraz opodatkowania zapalniczek.

Np. winni niedozwolonej uprawy tytoniu, jeśli zbioru jeszcze nie dokonano, ulegają karze pieniężnej od 5 do 25 złotych, za każdy metr kwadratowy uprawionej powierzchni gruntu, ktoś zaś posiada bezprawnie surowiec tytoniowy, ulega karze od stu do dwustu zł., od każdego, choćby niepełnego kilograma.

USTAWA O KOSZTACH SĄDOWYCH.

Uchwalona przez większość rządową ustawa o kosztach sądowych podwyższa znacznie opłaty od skarg i podań wnoszonych do Sądu, a nadto wprowadza jako nową opłatę kancelaryjną „za wypis".

W r. 1931—1932 koszta wymiaru sprawiedliwości w 45 proc. były pokrywane przez opłaty sądowe, obecnie po uchwaleniu tej ustawy, wydatki na sądownictwo mają być pokryte przez opłaty w wysokości ponad 86 procent.

Imieniem Klubu ludowego przemawiał przeciw ustawie poseł **Kryza**.

DODATKOWY KREDYT NA FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Projekt ustawy podwyższa kredyt ze Skarbu Państwa na ten cel o 27,877.000 złotych, skutkiem czego ogólna pomoc zamyka się kwotą przeszło o 133 miljonów złotych.

PROJEKT USTAWY O UTWORZENIU PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA „POLSKI MONOPOL TYTONIOWY"

uchwalono głosami klubu Be Be.

W dyskusji poruszono ciężkie położenie Monopolu tytoniowego, którego długi sięgają 200 milj. zł.

USTAWA O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM.

Po zagajeniu dyskusji przez ministra Hubickiego i przemówieniach kilku posłów, projekt odesłano do komisji Pracy i Opieki społecznej.

* * *

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 marca b. r. uchwalono ustawę o składkach na rzecz Kościoła katolickiego. O ustawie tej napiszemy osobno.

W toku dyskusji nad tą ustawą koleżanka ks. Czuja, posłanka Wolska zaatakowała ten odłam duchowieństwa, który współpracuje z niektóremi stronnictwami polit., w szczególności ze stron. narodowem. W związku z tą ustawą, przypomina posłanka o dotkliwie odczuwanych przez ludność opłatach za posługi religijne, dawane przez duchowieństwo. Czas, aby skończył się ten przykry targ o Msze św., śluby i pogrzeby, aby kościół przestał być miejscem agitacji politycznej.

Czemuż to szanowna posłanka i jej koledzy nie oburzają się na tych księży, co namawiali głosować na listę Nr 1, grozili piekłem, kto nie będzie głosował na jedynkę, a tylko solą im w oku ci księża, co nie chcą iść w ślady ks. Czuja?

USTAWA O CHOWANIU UMARŁYCH.

Ustawa ta postanawia, że w czasie epidemji zwłoki mogą być palone, wprowadza obowiązek wybudowania domów przedpogrzebowych na cmentarzach, tworzy dwa rodzaje cmentarzy: gminny i wyznaniowy. Cmentarz może być zlikwidowany w 50 lat od czasu ostatniego pochowania. Po latach 20-tu można w tem samem miejscu pochować zwłoki, lecz kości poprzedniego muszą być pod nowym trupem umieszczone. Gdy rodzina zmarłego zastrzeże sobie dane miejsce, może ono być uszanowane przez dalszych 20 lat.

W dyskusji nad tą ustawą przemawiał imieniem Klubu ludowego **poseł Langer**.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 marca b. r. przeprowadzono dyskusję nad **projektem ustawy o wykupnie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców.**

Prawo do wykupu mają tylko dzierżawcy gruntów prywatnych i państwowych, a wyłączeni są dzierżawcy gruntów samorządowych, kościelnych i fundacyjnych. Prawo wykupu przysługuje dzierżawcom do 5 ha, którzy dzierżawili już owe przed 28 sierpnia 1924 r., względnie ich spadkobiercy w linji prostej. Cenę nabycia ustalono na 3/4 przeciętnej ceny rynkowej gruntów płaconej w latach 1929, 1930, 1931.

Ponieważ ceny w 1929, a nawet w 1930 były wysokie, wątpić należy, czy choć jeden dzierżawca zdobędzie się na kupno dzierżawionego gruntu w czasie obecnego szalonego kryzysu.

W dyskusji przemawiali im. Klubu ludowego posłowie: **Margul, Malinowski, Langer, Poprawa i Dobroch.**

Ustawę przyjęto w brzmieniu rządowem, odrzucając wszystkie wnioski i poprawki posłów z opozycji.

Wniosek klubu P. P. S., domagający się obniżenia poborów marszałka i wzywający go do obniżenia poborów dyrektora biura sejmowego Dziadosza — odrzuciła większość rządowa.

Nad rządowym projektem ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, po przemówieniu Premjera, uzasadniającem potrzebę pełnomocnictw, wywiązała się obszerna dyskusja, w której imieniem Klubu ludowego wygłosił prezes **Róg** deklarację, osobno zamieszczoną.

Uchwalono również **ustawę inwalidzką, redukującą renty inwalidów i zasiłki wdów i sierót**, zwłaszcza na wsi.

W następnym tygodniu ma nastąpić zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Samorzutne organizowanie się wsi.

Żarnówka, powiat Maków. Z inicjatywy p. **Wincentego Zajdy** zwołano do Żarnówki zebranie organizacyjne. Po zagajeniu zebrania przez p. Władysława **Piątka**, wybrano przewodniczącym p. Michała Wronę, zast. p. Antoniego **Rusina**, sekretarzem p. Wojciecha Lurkę. Sprawy polityczne i gospodarcze referował p. W. Zajda, sprawy organizacyjne p. Wł. Piątek. Do Koła wpisało się 85 członków. Prezesem Koła wybrano p. Wł. Piątka. Na zebraniu uczczono pamięć nieodżałowanego bojownika o prawa ludu śp. Andrzeja Średniawskiego. Tak przemówienia mówców referentów, jak i w dyskusji były zdecydowanie **opozycyjne**. Potępiono odszczepieństwo posła Fidelusa, wyrażając mu pogardę. Uchwalono rezolucję domagającą się złożenia mandatów przez posłów ludowych, gdyż i tak obecny Sejm nie jest odpowiednikiem nastrojów na wsi, i w państwie a praca posłów opozycyjnych wobec stanowiska większości rządowej, może się ograniczać conajwyżej do krytyki. — **Wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono hołd prezesowi Witosowi.**

* * *

Osielec, pow. Maków. W dniu 10 marca b. r. odbyło się zebranie w Osielcu. Przewodniczył p. Franciszek **Głodek** zastępca p. **Fr. Koniówka**, sekretarz p. **Mędrala**. Po przemówieniu p. W. Zajdy zebrani jednogłośnie uchwalili zawiązać Koło Ludowe, do którego wpisało się zaraz 68 osób. Uchwalono podobne rezolucje, jak i w Żarnówce.

Nastrój dla pracy organizacyjnej Stronnictwa Ludowego jest w naszym powiecie wyśmienity. Sanacja która nigdy nie miała w naszym powiecie wiele do gadania, straciła zupełnie grunt pod nogami. Ludność jest oburzona na Fidelusa, który nietylko, że nic od czasu wyborów tu nie robił, to jeszcze opuścił nasze Stronnictwo. Ale baba z wozu, koniom lżej. Ludność popamięta mu tę zdradę.

—ooo—

W ŁĘKACH GÓRNYCH powiat Pilzno urządzono zebranie organizacyjne, na którem zawiązano Koło Stronnictwa Ludowego. Po wyborze Zarządu i po przemówieniach, zebrani wyrazili hołd p. prezesowi **Witosowi, Dr. Kiernikowi, Dr. Putkowi i Bagińskiemu, za ich walkę o wolność ludu i praworządność.** Wyrazy hołdu podpisało 65 osób.

W LIPINACH, pow. Dąbrowa k. Tarnowa na zebraniu członków Koła, po przemówieniu p. **Wędzlorskiego** uchwalono wyrazy hołdu i gorące podziękowanie za pracę dla ludu p. **prezesowi Witosowi**.

W JAZACH AD NIEPOŁOMICE powiat Bochnia dzięki inicjatywie p. **Jana Toronia** odbyło się zebranie organizacyjne, na którem założono Koło Ludowe, wybrano Zarząd i zaprenumerowano „Piasta".

SIEMIECHOW p. Tarnów. W bieżącą niedzielę odbyło się zebranie w Siemiechowie przy udziale **ok. 250 gospodarzy** i uchwalono niniejszą rezolucję:

Niżej podpisani mieszkańcy Siemiechowa składają najgłębszy hołd p. Prezesowi **Wincentemu Witosowi** za pracę dla dobra ludu, iż ofiarnie, nie bojąc się prześladowania, walczy o prawo tego ludu, oraz przesyłają współczucie z powodu wyroku Brzeskiego. Solidaryzują się z Prezesem i dziękują Mu za trudy poniesione. Kończąc wznosimy okrzyk **niech żyje Prezes Wincenty Witos!**

(Następuje 250 podpisów).

KRONIKA

Marzec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
20 N.	Palmowa. Hipolita.	6 04	6 13
21 P.	Benedykta op.	6 01	6 14
22 W.	Katarzyny p.	5 59	6 16
23 S.	Feliksa m.	5 57	6 18
24 C.	Gabriela Arch.	5 54	6 20
25 P.	Zwiastowanie N. M. P.	5 52	6 21
26 S.	Teodora b.	5 50	6 23
27 N.	Wielkanoc. Jana z D.	5 47	6 25

LICZBA BEZROBOTNYCH w dniu 5 marca br. (zarejestrowanych) wynosiła 349.271. Wzrost zatem wporównaniu z ubiegłym tygodniem wynosi o 5.423 bezrobotnych. Pracowników umysłowych bezrobotnych jest około 40 tysięcy.

NAWET ZŁOTO PRZEWOŻĄ SAMOLOTAMI. Na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem, wylądowały dwa samoloty, przywożąc z Amsterdamu 3.547 kg. złota w sztabach i monetach, wartości 60 miljonów franków.

FALA REEMIGRACJI WZBIERA. Ruch wychodźczy z Polski zamiera, natomiast jesteśmy obecnie świadkami powrotu wychodźców z zagranicy do Polski. I tak, kiedy w styczniu br. wyjechało do Francji zaledwie 340 emigrantów, to w tym samym czasie powróciło z Francji do Polski aż **3.268 wychodźców.**

ZMARŁ W WIELKOPOLSCE niejaki Stanisław Czyżyński w miejscowości Zakluczyn pow. Krotoszyn. Zmarły był najstarszym człowiekiem w Wielkopolsce, liczył bowiem 116 lat. W roku 1863 Czyżyński brał udział w powstaniu narodowem.

AMERYKA DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEGO ZAMKNIĘCIA GRANIC DLA IMIGRANTÓW. Do Kongresu Stanów Zjednoczonych wpłynął projekt ustawy, która przewiduje całkowite zamknięcie granic dla przybyszów, na okres najbliższych 5 lat. — Tylko krewni obywateli amerykańskich mieliby możność wyjazdu do Ameryki.

KOŃ ZA TRZY ZŁOTE. W Łopuszce pod Przeworskiem za dług zajęto pewnemu gospodarzowi konia. Na licytacji konia tego sprzedano za 3 złote. Te 3 zł. użyto na kupno stempla na akt licytacyjny.

DESZCZ FRANKÓW NAD ULICĄ. W słynnej nadmorskiej miejscowości letniczej w Nicei miał miejsce niezwykły wypadek. Oto z tamtejszego domu gry wyszła amerykanka p. Powler, pochodząca z Bostonu i zaczęła rozrzucać w alei banknoty frankowe, przyczem rozrzuciła 70.000 franków. Tłum, który natychmiast nadbiegł, w jednej chwili rozchwytał rozrzucone pieniądze. P. Powler oświadczyła zdumionym gościom kasyna, że pieniądze te wygrała przed chwilą w bakarata. Grała wogóle poraz pierwszy w życiu. Wygrane pieniądze wyrzuciła, gdyż nic zależy jej na ich zatrzymaniu.

OŻENIŁ SIĘ MURZYN Z BIAŁĄ. Przed niedawnym czasem odbyła się w Warszawie niezwykła uroczystość. Oto w kościele katedralnym pobłogosławiony został związek małżeński murzyna Józefa Djaka, wyznania katolickiego, z p. Ewą Dreslerówną. Pierwsze to zawarto w Warszawie małżeństwo czarno-białe było przedmiotem wielkiego zainteresowania mieszkańców.

DO BIUR DYREKCJI ROBÓT PUBLICZNYCH W KRAKOWIE dostali się włamywacze, rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 3.226 zł. W związku z tem, policja przytrzymała trzech kasiarzy z terenu krakowskiego, co do których toczą się dochodzenia.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA miała miejsce w poniedziałek na stacji kolejowej w **Nakle.** Pociąg idący od Gniezna najechał na pociąg manewrujący. Jedenaście osób z obsługi kolejowej odniosło rany. Dwadzieścia węglarek zostało strzaskanych, jak również dwa wagony załadowane bekonami.

W ŻARKACH pow. Chrzanów górnik Jan Hardzik manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał, od którego poniosła śmierć żona Hardzika, Marja.

SPŁOSZONE KONIE POWODEM STRASZNEGO WYPADKU. Na stacji towarowej w Piotrkowie przejeżdżał po zakup węgla Józef Janeczek. W pewnym momencie z przeciwnej strony nadjechał pociąg. Na gwizd lokomotywy konie spłoszyły się i rzuciły się na nadjeżdżający parowóz. Wóz został momentalnie strzaskany a Janeczek dostał się pod lokomotywę, która zgniotła mu piersi i połamała żebra. W agonji przewieziono ofiarę katastrofy do szpitala.

ZŁODZIEJ CMENTARNY ZMARŁ Z PRZESTRACHU NA GROBIE. We wsi Bodowszczyzna znaleziono na jednym z grobów zwłoki mężczyzny. Jak ustaliło śledztwo, zmarłym okazał się niejaki Michciński, zawodowy złodziej, kilkakrotnie karany, który okradał groby, wykradając z trumien różne kosztowności. Widocznie przy rozkopywaniu grobu czegoś się przestraszył, gdyż zmarł na udar serca.

SKAZANI NA SZUBIENICĘ. Jeszcze w dniu 23 czerwca 1931 roku w gminie **Łęg ad Partyń,** dwaj bracia Jan i Adolf **Czosnykowie** zabili kołami Stanisława Czosnykę, który był teściem Jana. W tych dniach przed trybunałem sądu przysięgłych **w Tarnowie** odbyła się rozprawa przeciw zabójcom. Sąd przysięgłych, 9 głosami zatwierdził **pytanie w kierunku** morderstwa, wskutek czego trybunał skazał obu Czosnyków na karę śmierci przez powieszenie.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Orzegowie, w powiecie Świętochłowickim doszło we wtorek do burzliwych demonstracyj bezrobotnych. Ponieważ pewnej części zasiłki wstrzymano a innym obcięto, tłum w liczbie tysiąca ludzi zaczął demonstrować. Kiedy policja usiłowała rozproszyć demonstrantów, posypał się na nią grad kamieni. Policja miejscowa była zmuszona zażądać posiłków z Rudy, Lipin i Katowic. Dopiero po kilku godzinach wzmocnionym posterunkom udało się rozprószyć tłum i przywrócić porządek. Jest kilku policjantów i kilku demonstrantów rannych. Mniejsze incydenty miały miejsce w Szarleju, Lipinach, Piekarach i Świętochłowicach.

STRAJK W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM TRWA NADAL. We wtorek we wszystkich kopalniach odbyły się posiedzenia rad załogowych. Na większości kopalń zapadły uchwały za dalszem prowadzeniem strajku. Hutnicy i metalowcy w zagłębiach proklamowali godzinny strajk na znak solidarności z górnikami, który udał się w zupełności.

BEZPŁATNE PRZEJAZDY UBOGICH ZE SZPITALI. Ministerstwo spraw wewnętrznych powiadomiło szpitale, że na zasadzie rozporządzenia ministerstwa komunikacji, **ubogim chorym, leczonym na koszt związków komunalnych, przysługuje prawo bezpłatnego powrotu koleją ze szpitala do miejsca zamieszkania.**

Osobom niezamożnym, nie korzystającym ze świadczeń organizacyjnych ubezpieczeń społecznych (Kas Chorych i t. p.), Kasa kolejowa wydaje **bezpłatny bilet III. klasy** do miejsca ich zamieszkania. Bilet bezpłatny wydawany jest na podstawie zaświadczenia szpitala, zawierającego imię i nazwisko pacjenta, numer karty chorych oraz stacje wyjazdu i przeznaczenia. Do zaświadczenia zarząd szpitala dołączyć winien odpis pisma związku komunalnego, powiadamiającego o przejęciu przezeń kosztów leczenia chorego, lub też pismo, stwierdzające, że koszta leczenia są nieściągalne.

KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW? Przy ostatniem ciągnieniu dolarówki główna wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 990.412. Ponieważ przez kilka dni nikt nie zgłaszał się po odbiór pieniędzy, przypuszczano, że Nr. ten nie został sprzedany. Dopiero ostatnio zgłosił się do Banku Polskiego w Warszawie jeden z mieszkańców prowincjonalnego miasteczka, legitymując się dolarówką jako szczęśliwy zdobywca wygranej. Pieniądze polecił przekazać sobie przez oddział Banku do miasteczka. Prosił tylko, by nazwiska i adresu jego nie ogłaszać.

ARESZTOWANIE DWÓCH EGZEKUTORÓW. Policja aresztowała Adama Topolnickiego, b. egzekutora sądu grodzkiego w Nowym Targu i Bolesława Makosia, b. egzekutora urzędu skarbowego w Krakowie, którzy w urzędzie skarbowym skradli kwitarjusze, na podstawie których pobrali zaliczki od osób zalegających z podatkami. Oszustwa dochodzą do kwoty 2.000 zł.

W ZATOCE FIŃSKIEJ w czasie burzy zostało uniesionych przez krę lodową 700 rybaków na pełne morze. Łamacze lodów pośpieszyły nieszczęśliwym na ratunek. Większość rybaków została już uratowana.

WEDŁUG OBLICZEŃ w Karpatach żyje około 200 niedźwiedzi.

—oSo—

SAMOBÓJSTWO KREUGERA.

Z Paryża donoszą, że znany miljoner szwedzki, król zapałczany Ivar Kreuger, który miał niemal światowy monopol zapałczany, a który między innemi dzierżawił monopol polski, popełnił w Paryżu samobójstwo, pozbywając się życia wystrzałem z rewolweru w pierś.

CYFRA BEZCZYNNYCH WAGONÓW ZWIĘKSZA SIĘ.

W związku ze zmniejszeniem się przewozów kolejowych, liczba odstawionych do rezerwy wagonów wyniosła w końcu stycznia 80.547, w czem wagonów krytych 29.505, węglarek 30.308, platform 12.211 i innych 378.

Kryzys gospodarczy pogłębia się.

50 TYSIĄCOM RODZIN GROZI UTRATA DACHU NAD GŁOWĄ.

W dniu **13 marca udała się do władz delegacja** zrzeszenia organizacyj lokatorskich. Delegacja udała się do Sejmu i do rządu, ażeby wręczyć memorjał w sprawie grożącej już w najbliższym czasie klęski masowych eksmisji. Mianowicie na 1 kwietnia, według obliczeń Zrzeszenia, grozi 50.000 eksmisyj z jedno i dwuizbowych mieszkań, wstrzymanych na okres zimowy do dn. 1 kwietnia.

Na tem nie ograniczy się jednak fala eksmisyj, gdyż do sądu wpływają dalsze sprawy eksmisyjne masowo i wypadki regularnego płacenia komornego są rzadkie.

—oOo—

Z okazji imienin Generała Józefa Hallera odbędzie się w sobotę, dnia 19. marca 1932 r. o godz. 7-mej wieczór uroczyste zebranie członków i sympatyków Związku Hallerczyków w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej L. 18, I. p., na które zaprasza Zarząd Chorągwi. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku codziennie od godz. 6—9 wieczorem.

Trafił swój na swego.

Swego czasu przed wojną zażywał dużej sławy we Lwowie jako tęgi prawnik adwokat Majewski. Adwokat ten prowadził wiele spraw różnym magnatom. Panowie z niego pokpiwali, ale potrzebując go, utrzymywali z nim stosunki towarzyskie. Raz było jakieś przyjęcie u ówczesnego marszałka krajowego Badeniego. Była tam cała niemal magnaterja polska, no i... adwokat Majewski.

Kiedy towarzystwo podochociło sobie tęgo, zaczęto wznosić toasty na cześć gości. Zwrócono uwagę i na Majewskiego. Marszałek Badeni, biorąc kielich, taki palnął toast:

„Gdzie się bawią psy wielkie, są i małe pieski...
Wznoszę zdrowie! Niech żyje mecenas Majewski!"

Śmiech gruchnął po sali, ale gdy się uciszyło, powstał Majewski i tak odpalił:

„Na dowód, jak pies mały, psa wielkiego ceni,
Wznoszę zdrowie: niech żyje wielki pies... Badeni".

Czy wiecie, że...

— Gołębie pocztowe szybko fruwają w powietrzu, ale dzikie kaczki latają jeszcze szybciej.

— Pierwszy mikroskop opatentowano w Anglji w roku 1742.

— Skóra ludzka waży do 20 funtów.

— Większa część Australji jest całkiem bez wody, niema ani jezior, ani rzek.

— Wątroba ludzka zawiera także nieco cynku, niklu i cyny, co prawda w bardzo drobnej ilości.

— W miastach jest więcej łysych, niż na wsi, a wśród pracowników umysłowych łysina jest bardziej rozpowszechniona, niż wśród pracowników fizycznych.

— Górnicy w Ameryce używają ślimaków do badania jakości wody, gdyż stworzenia to są bardzo wrażliwe na skład wody i o ile w wodzie znajdują się bakterje chorobotwórcze lub szkodliwe składniki mineralne, ślimaki zdychają po upływie najdalej pół godziny.

Do naszych Czytelników!

Kończy się obecnie kwartał pierwszy, a mimo tego, są jeszcze prenumeratorzy, którzy nie mają opłaconego drugiego kwartału. Późne wpłacenie prenumeraty sprawia administracji wiele kłopotów i kosztów w postaci upomnień, odnotowywań i t. p. Dlatego apelujemy do naszych Czytelników, by chcieli koniecznie **odnowić jeszcze przed 1. kwietnia prenumeratę na drugi kwartał względnie do końca roku.** Kto z Czytelników do końca marca bieżącego roku odnowi prenumeratę na półrocze, to **jest do końca września, ten, otrzyma bezpłatnie dwie bardzo pouczające broszury.** Kto zaś, wpłaci prenumeratę do końca roku **otrzyma oprócz powyższych dwóch broszur jeszcze 1 książkę powieściową.**

Zdarza się często, że Czytelnik nasz pomimo wysyłki pieniędzy, nie otrzymuje „PIASTA". — W tym wypadku należy po upływie tygodnia niezwłocznie **wnieść reklamację** pisemną — wystarczy zwyczajna kartka nieopłacona z napisem: **„Reklamacja gazetowa"** — do administracji „Piasta", że „Piast" nie przychodzi. Niestety wielu Czytelników zaniedbuje tej prostej drogi i czeka cierpliwie miesiąc, dwa, a czasem i dłużej zanim ostatecznie wyśle reklamację. Takie spóźnione reklamacje ogromnie utrudniają normalną pracę administracyjną — dlatego prosimy koniecznie reklamację wnosić wrazie nie otrzymania „Piasta" w tydzień po wysyłce pieniędzy.

ADMINISTRACJA.

Kącik humoru.

W pewnem towarzystwie, dajmy na to we Francji rozmawiano o polityce. Wreszcie zaczęto mówić o ministrze finansów i podczas tego okazało się, że jeden z obecnych nie wie, jak ten mąż stanu się nazywa.

— Jak to? — pyta pan domu. — Pan nie zna nazwiska ministra finansów? Czyż pan nie czytuje pism humorystycznych?

„Rekonwalescent".

— Człowieku, czemu ty taki blady?
— Od trzech miesięcy, po raz pierwszy wychodzę.
— Co ci brakowało?
— Pięć tysięcy złotych, które wyjąłem z kasy.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Kub. Tak, było takie polecenie. Chodzi o to, by Zarządy powiatowe były wybrane zgodnie z statutem i mogły być zatwierdzone przez N. K. W. jako Zarządy nie tymczasowe, lecz stałe, na okres przewidziany w statucie.

WP. Józef Fotiński w Rozkopaczowie: Pisać do „Piasta" trzeba tylko na jednej stronie i możliwie krótkie artykuły, bo materjału dużo, a miejsca mało. Nigdy zgóry nie mając artykułu, nie możemy powiedzieć, czy będzie drukowany.

W. P. Wojciech Breowicz, Krosno: Co do zaległych artykułów prosimy o cierpliwość ze względu na brak miejsca i niemożność rozszerzenia pisma (konfiskaty, kryzys).

WP. Franciszek Kusiak w Słotwinie: O Żurku, wójcie w Słotwinie i dyrektorze Pow. Kasy Komunalnej nie będziemy pisać, szkoda papieru. Sprawa kuźni w sądzie, trzeba czekać na wyrok.

W. P. Wawrzaszek Szymon, Brzoza Stadnicka. W Towarzystwie „Fenix" interwenjowano, odpowiedź będzie dana w najbliższych dniach z „Feniksu".

W. P. Pastor Józef, Krzyżowa. Wobec przeoczenia terminu do rekursu, spróbujcie jeszcze wysłać delegację do Starostwa.

W. P. Ignacy Biegacz, Weksel zapłacony nie może być przez posiadacza zatrzymany. Jakiż powód podaje bank na pańskie upominanie się? Ewentualnie trzeba wnieść skargę do sądu.

W. P. Stanisław Zyśko, Olszanka. Bezwątpienia, że tego rodzaju prawa i obowiązki należy uregulować w drodze spisania dokumentu u adwokata lub notarjusza z bezwzględną mocą dowodową.

WP. Stanisław Skiba, Komorniki; **WP. Jan Rusek,** Gliny Małe; **WP. Adam Koźlik,** Podborze: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 12 marca bież. roku.

W. P. Franciszek Zamojski, Dulby. **W. P. Stanisław Kosarczuk** Nagorzanka. **W. P. Bronisław Kloc** Staromieście. **Najprzew. Ks. Jakób Szurlej** Brzoza Królewska. **W. P. Jan Węglowski,** Zawada. **W. P. Andrzej Strojek,** Mucharz. **W. P. Stanisław Malec,** Radziechów. Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dn. 11 marca br.

Rozszerzajcie „Piasta".

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej.	3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł
Cała strona tytułowa	1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie	50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. B. Ferka.